CZĘŚĆ IX. № 50. ROK 5. (1834.)

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze Informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{3}{15}$ Lipca.

Od 6go bieżącego miesiąca zaczyna się drugie półrocze Tygodnika. Osoby życzące prenumerować na nie, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

## Wiadomości krajowe.

*Petersburg* $\frac{2}{14}$ *Lipca.*

Przez roskazy dzienne Cesarskie z dnia 24 Czerwca Adjutant Placu w Kijowie Sztabs-kapitan byłego 48 pułku strzelców, *Błotnicki* ma się liczyć w wojsku, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.—25 *tegoż m.* Prezes pogranicznéj Orenburskiej komisyi, liczący się w wojsku Pułkownik *Gens*, za odznaczającą się służbę podniesiony do rangi Jenerał-majora. — Fligel-adjutant J. C. M. Podpułkownik Achtyrskiego pułku huzarów hrabia *Rzewuski* podniesiony do rangi Pułkownika. Zostają mianowani: Członek Audytoryatu Jeneralnego, liczący w wojsku Jenerał-porucznik *Skobielew* Inspektorem odwodowej piechoty, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków—liczący się w wojsku Jen.-major *Lewandowski* Komendantem twierdzy Erywanu, na miejsce liczącego się w wojsku Jenerał-majora *Łappy* 1;—Jenerał-major orszaku J. C. M. baron *Welio* Komendantem twierdzy Narwy, s pozostaniem w orszaku — Adjutant pułku Konnej gwardyi, Rotmistrz *Annienkow*, Fligel-adjutantem J. C. M.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 19 Maja Jener.-Sztab-Doktor całej marynarki, Rzeczywisty Radca Stanu *Hassing*, mianowany kawalerem orderu S. Stanisława 2 kl.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, z d. 17 Czerwca, Tajny Radcy *Polenow*, mianowany zarządzającym archiwum Państwa, ustanawiającém się przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.—Stosownie do przedstawienia J. C. M. W. X. Heleny Pawłowny ustanowiony zostaje urząd Sekretarza do interesów zakładów zostających pod opieką tejże W. Xżny, na który mianowany Radca Stanu *Tatarinow*, z gażą 2,000 rub., i z zachowaniem dotychczasowych obowiązków i pobieranych ze skarbu wypłat.

*Ukazy* Cesarskie *do Kapituły orderów.*

Mianowani zostają kawalerami orderów: Ś. Stanisława 3 klassy, za gorliwą służbę, 18 *Maja*, urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, (w liczbie innych) Radcy Rządów gubernijalnych: Mińskiego, Radca Kol. *Czerniajew* i Grodzieńskiego Radca Honor. *Biełozierski*. — tegoż orderu 4 klassy, Radcy Honorowi: Sekretarz likwidacyjnej komisyi Kijowskiej i komisyi tamecznej na sprawy powstańców *Gołubowski*, Sekretarz Rządu guber. Kijowskiego *Łużyński*, Sekretarz kancelaryi Cywilnego gubernatora Wileńskiego *Dobkiewicz*, Asesor Mińskiego Rzymsko-Katolickiego konsystorza Kanonik xdz *Żyliński* i Dziekan powiatu Wilejskiego xdz *Tarulewicz*.

21 *Maja*, tymże orderem S. Stanisława 4 klassy, ozdobieni zostali: dym. Kapitan byłych wojsk Polskich Nikodem *Inez-de-Leon* i przełożony zgromadzenia fabrykantów sukien w Zgierzu Jan *Zachert*, obaj na poświadczenie Namiestnika Królestwa Polskiego: o pochwalném zachowaniu się *pierwszego* z nich w czasie ostatniej rewolucyi Polskiej i przywiązaniu do Tronu; i o gorliwej troskliwości *ostatniego*, względem osadzenia w Zgierzu fabrykantów sukien, przez co się przyłożył do pomyślności tego miasta.

23 *Maja*, na przedstawienie Ministra Sprawiedliwości mianowani zostali, za gorliwą służbę, kawalerami orderu S. Stanisława 4 klassy, Radcy Honorowi: Asesor od szlachty w Izbie Sądu Kryminalnego Wołyńskiego *Lubicz-Chojecki*, Sekretarz Izby Sądu Cywilnego Podolskiego *Michałowski* i sprawujący obow. Sekretarza Magistratu Kijowskiego *Stocki*.

4 *Czerwca*. Na przedstawienie Jenerał-feldmarszałka, xięcia Warszawskiego, hrabi *Paskiewicza-Erywańskiego*, były Major, teraz zostający w kancelaryi Rady admini-

stracyjnej Królestwa Polskiego hrabia Józef *Grabowski*, w nagrodę gorliwej służby, mianowany kawalerem orderu S. Włodzimierza 4 klassy.

*Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.*

1) 23 *Czerwca.* S powodu zjawionych w obiegu, szczególniej w Moskwie, dukatów, pozbawionych chemicznemi sposobami wielkiej części swej wagi, które jednak lud prosty za dobre przyjmuje, na przedstawienie P. Ministra Skarbu Senat ogłasza, iż nikt nie ma prawa zmuszać kogokolwiek do przyjmowania umówionych wypłat w obcej monecie, która nie inaczej może służyć do czynienia takowych wypłat, jak za zobopolną zgodą.

2) *tegoż dnia.* O mundurach i frakach mundurowych urzędników Rady opiekuńczej i zakładów zależących od Izb Powszechnej Opieki.

— Komitet Opieki Inwalidów, ustanowiony w dniu 18 Sierpnia 1814 roku, ogłasza, że 23 Czerwca b. r. otrzymał wiadomość o zawakowaniu miejsc Adjutantów Placu w Wilnie i Rewlu.

— Do Petersburga przybyli: 26 Czerw., s Tambowa, zostający w jezdzie Jen.-por. *Palicyn;*—27*go*, z Moskwy, tutejszy Ober policmejster, Jen.-major *Kokoszkin.* Wyjechali: 26*go*, do Moskwy, Senator *Korniłow;* — 28*go*, do Rewla, Senator *Ławiński.*

---

*Dokończenie spisu obywateli gub. Grodzieńskiej których majątki ulegają konfiskacie.* (Ob. N. poprz.)

Piątkowski Piotr. — Prolatowicz Szymon.—Poniwickki Felix którego ojciec w powiecie Brzeskim posiada majątek Szczypałki.—Protasewicz Jan. — Pułkowski Alexander.— Pawłowski szlachcic.— Pieczyski kamerdyner hrabi Grabowskiego z powiatu Brzeskiego —Pietrowski Adam —Pusłowski Felix syn Brunona miał w Prużańskim powiecie majątek Horodeczne dusz 236, Lewoszki dusz 82, w Brzeskim majątek Wołczyn dusz 386 i wolnych dusz 16. —Podczaski Rufin dziedziczył w Brzeskim powiecie majętność Hołowczyce dusz 18. — Petrykiewicz Szymon z miasteczka Janowa powiatu Kobryńskiego. — Petrykiewicz Jan ze wsi Dołmatowszczyzny.—Podlipko Jan ze wsi Miratycz powiatu Słonimskiego.—Ronko Eugeniusz.—Rajecki Franciszek Student.—Rouba Tadeusz.—Radecki Faustyn.— Rolewicz Stanisław. — Ruszczewski Alexander Student z miasteczka Swisłoczy. — Rozwodowski Xawery koniuszy grafa Tyszkiewicza z miasteczka Swisłoczy. — Rewiński Kazimierz. — Rybicki Mikołaj.—Raszkiewicz Justyn z powiatu Wołkowyskiego miasteczka Rosi.—Romanow Jan.— Sawicki Józef wolny człowiek z Klementynowa.—Strzałko Hilary. — Skrycki oficyalista obywatela Pusłowskiego. — Suwiestowski Stanisław.—Strzałkowski Mikołaj.—Strawiński Adam którego ojciec w powiecie Słonimskim posiada majątek Musowszczyznę dusz 524. — Sokołowski Julian którego ojciec w powiecie Nowogródzkim posiada folwark Kożuchowce.—Swietlicki Pantaleon.—Swietlicki Romuald. —Sieklucki Alexander posiadał schedy w powiecie Słonimskim w majątkach Zdzienciole i Jatwiezi. — Sokołowski Franciszek.—Stezałkowski Mikołaj. — Smielewski Eustachi. —Soroka Leopold.—Strzałko Kajetan. —Sobolewski Apolinary.— Strzyżewski Jakób.—Sawicki Szlachcic.—Sochacki Hipolit.—Skuk Damian. — Sadowski Ignacy. — Sokołowski Maciej. — Swirski Jan. — Sawicki Jan. — obywatel Grodzieńskiej gubernii z majątku Lelekańców.—Trebert Antoni dziedziczył ziemię w powiecie Wołkowyskim która się mu dostała od matki. — Tuhanowski Józef za którego rodzicami w powiecie Nowogródzkim liczy się folwark Rutka. — Tubartowski Alexander którego rodzice w powiecie Nowogródzkim posiadają folwark Wołkonosze.— Tabartowski Waleryan. — Tarkowski Mikołaj xiądz. — Twerdowski Ignacy—Fasciszewski Józef.—Fos Julian Zemlomier.—Fiedorowicz Trofim.—Chalewski Antoni.—Chodkiewicz Mieczysław którego ojciec Alexander Chodkiewicz w powiecie Lidzkim posiada majątek Możejkow dusz 567 i w Brzeskim Kopyły dusz 1,637. — Choroszewski Alexander. — Czerniak Alexander którego ojciec w powiecie Nowogródzkim posiada folwark Sadkow i uczęstek w Puszczewiczach.—Czarkowski Adam.—Czohan Kazimierz. —Czerniszewicz Joachim. — Cytowicz Władysław za którego ojcem liczą się kapitały na Wace i Starej-myszy.— Cytowicz Wincenty.—Cimochowicz Jan.—Cimoszek Andrzej.—Szel Jan.—Szaluta Wincenty.—Szretter Bogusław.— Szreter Jakób Strażnik Białowieskiej puszczy s synami Antonim, Piotrem, Józefem i Janem.—Szymański Marcelin.—Szczucki Kassian.—Juszkiewicz Jan. —Jurowski Ignacy.—Juszakiewicz Marek.—Juchniewicz Michał. — Józefowicz Kazimierz.—Juszkowicz Antoni.—Jaworski Dominik.

*W obwodzie Białostockim.*

Bartachowski Hieronim którego majątek Topczewo w powiecie Bielskim dusz 88 zostaje pod dożywotniem władaniem matki.—Bartachowski Seweryn.—Borowski Szymon. —Downarowicz Leon za którego rodzicami liczy się majątek Pawłowicze w powiecie Sokolskim. — Kaczanowski Klemens miał nierozdzielnie z braćmi i siostrą w mieście Bielsku dwa drewniane domy i ziemię, które zostają w tradycyi za długi ich ojca Rocha Kaczanowskiego.—Kralowski Andrzej.—Kramkowski Józef.—Krasowski Andrzej. Kuncewicz Wincenty.—Mioduszewski Walenty.—Minkiewicz Franciszek.—Nowicki Stanisław.—Obuchowicz Adam za którego matką liczy się w powiecie Bielskim majątek Knoryd.—Ołdakowski Robert.—Parczewski Jan.—Petrowski Augustyn.—Piszczatowski Adam.—Potocki Mateusz.— Skirmund Teodor. — Sadłucki Erazm. — Fryzo Albert, któremu po ojcu dostać się miała w sukcessyi ósma część domu drewnianego z placem w mieście Bielsku.— Jaszczołt Jan. *(K. L.)*

---

## Wiadomości zagraniczne.

*Londyn* 27 *Czerwca.* W izbie niższej 24 b. m. P. Littleton, na zapytanie P. Sheil, odpowiedział, że w Irlandyi wcale się nie należy lękać głodu ani nawet znacznego niedostatku w środkach utrzymania się.

27*go*, tenże P. Littleton, na zapytanie P. O'Connell, odpowiedział iż na przypadek przyjęcia bilu znoszącego więzienia za długi moc jego rościągniętą zostanie na Irlandyą. Z odpowiedzi lorda Palmerston na inne zapytanie okazuje się iż ratyfikacya traktatu czterech mocarstw nie została jeszcze s Portugallii otrzymaną.

— W izbie parów 25 b. m. lord Kanclerz wniósł ażeby uchwalić do Króla adress, s prośbą o udzielenie jej pierwszego raportu Komissyi ustanowionej dla opatrzenia

sposobu ułożenia systematycznego zbioru praw kryminalnych. Komissya ta, mówił, ułożyła już porządny kodex, i, skoro tylko izbie zakomunikowany będzie, radziłby ogłosić zbiór ten drukiem, ażeby w przerwie pomiędzy dwiema sessyami wszyscy prawoznawcy zgłębić go mogli, na początku zaś sessyi przyszłej poruczyć jego rozbiór szczególnemu komitetowi. Wniosek ten przyjęto.

27*go* na wniosek tegoż Kanclerza, izba postanowiła wezwać przed sąd swoj wydawcę gazety *Morning Herald*, za obrazę lorda Kanclerza w charakterze Wielkiego Sędzi.

— Do ogłoszonego w poprzedzającym N. Tygodnika spisu członków angielskiego gabinetu dodać należy nazwiska: PP. Roberta Vernon Smith, lorda komissarza skarbu, tudzież P. Grant, prezesa bióra handlu. Wielkorządztwo Bombaju które poruczoném zostało bratu tego ostatniego P. Karolowi Grant, jest jedném z najzyskowniejszych miejsc s posiadłości angielskich w Indyach-Wschodnich, a tém samem i całego świata. Płaca jego jest 10,000 f. sterl. (250,000 r. ass.), s prawem patronatu.

— 24 b. m. odbyła się pierwsza uroczystość muzyczna w opactwie Westminster, w obecności JJ. KK. MM.

*Paryż* 27 *Czerwca*. Były minister hiszpański, P. Calomarde, który bawił w Paryżu od lat kilku, wyjechał stąd na powrót do kraju swojego, w celu podania się na deputowanego do Kortezów.

— Według listu prywatnego z Madrytu, z d. 14 b.m., hrabia Torreno mianowany został ministrem skarbu. Dowiadujemy się podobnież iż wszyscy prawie z osób mianowanych na cenzorów urzędu tego nie przyjęły.

*Genewa* 26 *Czerwca*. Część orszaku don Miguela, z jenerałem Lemos, przybyła do portu tutejszego 18 b. m. zrana, na angielskiej korwecie *Nimrod*.

*Lizbona* 14 *Czerwca*. Xiężna Beira, znajdująca się teraz w Anglii, towarzyszyć ma, jak powiadają, don Karlosowi do Wiednia a potém do Pragi, mieszkania Karola X.— Infantka dona Maria-Izabella siostra D. Pedra i Miguela nie chciała podobnegoż podziału losu z don Miguelem, sprzykrzywszy sobie sposób w jakim się z nią w ciągu ostatnich 15 miesięcy obchodzono i, jak wiadomo, do Lizbony wróciła. Don Pedro na przyjęcie jej umyślnie przybył tam s Queluz i cały dzień napróżno oczekiwał, gdy xiężna dopiero nazajutrz dnia oznaczonego do stolicy wjechała. Don Pedro, w towarzystwie swojej siostry Infantki dony Anny da Jesus (Margrabiny Loulé) i licznego orszaku spotkał ją u arsenału i, po trzynastoletniem rozstaniu, widzenie się ich było bardzo tkliwe. Xiężniczka, zaledwie wysiadłszy s Królewskiej łodzi, rzuciła się w objęcia najjaśniejszego brata swojego. Obie siostry, z don Pedrem, śród radośnych okrzyków pospólstwa, udały się do Queluz, którą to rezydencyą infantka w latach 1826 i 1827, kiedy była regentką, namiętnie polubiła. Dobre jej porozumienie z bratem najlepszym jest dowodem fałszywości rozgłaszanych wieści, jakoby stronnictwo margrabi Palmella sprowadzało donę Izabellę w celu poruczenia jej regencyi, a usunienia don Pedra.—Od czasu odjazdu don Miguela panuje tu szczególna stronnictwa zwycięskiego ku zwyciężonemu zawziętość. Przed kilką dniami zabito na ulicy 6 miguelistów, i sceny podobne powtarzają się co nocy. Słusznie don Pedro 27 Maja, podczas wszczętych w teatrze okrzyków *morra dom Miguel!* powiedział: iż lud ten całych pięć lat, przez które uznawał panowanie jego brata, ani razu nie ważył się odzywać ze słowami, które dziś, gdy odjechał, tak głośno wykrzykuje.

Królewska rodzina od czasu wspomnianego wydarzenia, była już kilka razy na Operze i przyjmowano ją zawsze z największym zapałem.

— Kronika Konstytucyjna ogłasza nowy wyrok don Pedra względem wyboru deputowanych do zgromadzenia Kortezów. Wybory te rospoczną się w parafijach 13*go* a ukończą 26 Lipca, na który wszyscy prowincyonalni wyborcy zjechać się mają w stolicach swoich prowincyj. Każdy z nich obrany ma być przez mieszkańców swojej parafii, mających do głosowania prawo, jakich w każdej parafii, stosownie do jej rościągłości, może być od 1,000 do 2,000. Prawa tego używają wszyscy mający dochodu rocznego przeszło 100 milreis. Prowincyonalni wyborcy 27 t. m. rospoczną wybory deputowanych, które ukończone być mają przed 3 Sierpnia. Na każdych 25,000 dusz krajowej ludności wypada jeden deputowany. Oto jest tablica liczby deputowanych jaką każda prowincya ma obrać, z miastami w których się wybory odbędą.

| | Liczba deput. | Nazw. stolicy prowincyonalnej. |
|---|---|---|
| Minho . . . . . . . . | 16 . . . . . . . . . | Braga. |
| Douro . . . . . . . . | 27 . . . . . . . . . | Porto. |
| Tras os Montes . . . | 12 . . . . . . . . . | Villa Real. |
| Wyższa Beira . . . . | 14 . . . . . . . . . | Vizeu. |
| Niższa Beira . . . . | 14 . . . . . . . . . | Castello Branco. |
| Estramadura . . . . . | 20 . . . . . . . . . | Lizbona. |
| Alentejo . . . . . . . | 9 . . . . . . . . . | Evora. |
| Algarbija . . . . . . . | 9 . . . . . . . . . | Faro. |
| Wyspy Azorskie 1 oddz. | 3 . . . . . . . . . | Ponte Delgado. |
| — — — — — | 5 . . . . . . . . . | Angra. |
| Madeira . . . . . . . | 4 . . . . . . . . . | Funchal. |

Według tego obrachunku cała ludność Portugalii wynosiłaby około 3,325,000 mieszkańców, niezależnie od osad swoich w Azyi i Afryce. Te ostatnie odbyć mają wybory z największym pospiechem, i obierają mianowicie: Wyspy Cap-Vert, s posiadłościami swojemi w Bissau i Cacheu, 2 deputowanych; Królestwo Angola z Benguelą 1; Wyspy S. Thomas i Principe 1; Stany Goa 3; osady w Macao, Timur i Sula 1; ogółem 141 deputowanych. Stosownie do 47 artykułu niniejszego wyroku, żaden z obranych na deputowanego do Kortezów nie ma prawa zrzec się godności, bez dostatecznych pobudek.

*Konstantynopol* 10 *Czerwca*. 4 b. m. podarunki weselne przeznaczone dla xiężniczki Saliha, uroczyście przeniesione zostały z Seraju do pałacu jej w Nischat Abad. Liczną processyą otwierała muzyka wojenna, z dwóma kompanijami piechoty i oddziałem jazdy. Następnie szli wielcy urzędnicy stanu, drugiego, trzeciego i czwartego rzędu; za niemi pięćdziesiąt mułów ładownych szatami ze złotogłowu i srebrem przetykanych materyj. Na sześciu poczwórnych koczach wieziono pyszne kufry, axamitem pokryte i srebrnemi blachami kute. Na jednym z nich widziano też gotowalnią xiężniczki, z lanego srebra. Za niemi ciągnęło 12 innych szkarłatnem suknem okrytych powozów, podobnych ogromnym klatkom na czterech kołach, i zawierających stołowe srebro xiężniczki. Znaczna liczba sług serajowych niosła na głowie piękne, gazą osłonione kosze, z mnóstwem złotych i srebrnych cacek. Za niemi dwónastu innych, niosło na głowie, w koszach ze srebrnego drutu, kobiece ozdoby w klejnotach, perły i dyamenty. Nakoniec, dwanaście próżnych *Kotczi* (tureckich powozów) zapewne dla własnego jej użytku przeznaczonych, tłum sług serajowych, eunuchów i oddział jazdy

całą tę processyą zamykał. Nazajutrz, *5go*, sama xiężniczka uroczyście do nowego swojego mieszkania w Nischat Abad przewieziona została. Śród świetnego orszaku urzędników pierwszego rzędu, poprzedzana przez W. Wezyra, W. Muftego i xiążąt rodziny panującej, jechała ona w pysznej karecie, podarowanej przed kilką laty Sułtanowi przez N. Cesarza Rossyjskiego, zaprzężonej sześcią końmi w sutych rzędach. Lecz okna tej karety tak starannie zasłonione były firankami i zaluzyami iż najmniejszy promyk światła nie mógł się do niej przebijać; 25 poszóstnych karet wiozło za nią tureckie panie na tę uroczystość sproszone, za któremi w 30 koczach jechały kobiety własnego jej haremu.—Przez cały ciąg obu tych processyi, Sułtan przypatrywał się im ze wzgórza Beschitasch, na którem rozbity był dla niego namiot. Rożnobarwne tłumy ciągnące się w nieskończonym szeregu, niezliczone mnóstwo zielonych namiotów urządzonego na wzgórzach obozu, z rozstawionem w szykach wojskiem rozmaitej broni i bogatą odzieżą pierwszych państwa urzędników, zachwycający przedstawiały widok.

— Angielska gazeta *Times* ogłasza następujący list prywatny s Konstantynopola, datowany 27 Maja: «Bliskie zerwanie świeżej przyjaźni pomiędzy W. Portą a Egyptem zdaje się nieuchronnem. Na jedno z ostatnich pisem Mehemeta-Ali dywan tutejszy odpowiedział, iż rząd turecki nigdy praw swoich do zaległego mu za dwa lata haraczu nie ustąpi i nigdy się nie zrzecze okręgów Urfa i Rana, chociaż do paszaliku Diarbekir należących, a które się Ibrahimowi paszy wojskiem swojem osadzić podobało. Owszem, Sułtan nalega na niezwłoczne jego s tych prowincyi ustąpienie i spłatę wszystkich zaległości Mehemeta. Ali. Obaj ufają w szczęściu swojem; obaj są zarozumiali i dufni w siłę; każdy z nich nienawidzi i gardzi przeciwnikiem, i każdy otoczony jest pochlebcami. Przesilenie się ich potęgi musi w krótce nastąpić.

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Xiężna Angouleme, wracająca s Karlsbadu, przybyła 1 b. m. do Drezna, dla odwiedzenia rodziny Królewskiej, a stamtąd udała się do Pilnitz. Według wiadomości z Toeplitz, xżę Bordeaux wyjechał stamtąd na powrót do Pragi 26 b. m., a Karol X s xięciem Angouleme nazajutrz, 28go.

— Dla don Karlosa i jego orszaku najęty został w Old Brompton, pod Londynem, dom, w którym dawniej mieszkał Canning.

— Powodem przybycia do Anglii admirała Napier było mianowanie Pana Baring członkiem gabinetu, i pogłoska iż opuści dla tego swe miejsce w Parlamencie jako reprezentant miasta Portsmouth. Oddawna P. Napier życzy sobie być wybranym s tego miasta na członka parlamentu i nie ma wątpliwości że natychmiastby zajął wakans, jeżeliby się ten odkrył.

— Gazeta francuska *le Corsaire* pisze: «za czasów Cesarstwa budowaliśmy baraki; za restauracyi kościoły; teraz, pod panowaniem samowładnego ludu, stawiamy więzienia. W tej właśnie chwili budują się w Paryżu trzy gmachy tego rodzaju.»

— Piszą z Rzymu, pod d. 13 Czerwca że sławny dom bankowy Torlonia otrzymał świeżo przywilej na zaprowadzenie karet parowych na drodze z Rzymu do Neapolu.

— Żeby dać wyobrażenie z jakim pędem biegą parowe pierwszego rzędu powozy po drodze żelaznej między Liverpool i Manchester gazeta Globe przytacza że powozy te zgniotły już trzech zajęcy, które się przypadkiem na drodze znalazły. Ostatni przeszło dwie mile biegł przed karetą, która go jednak na trzeciej mili dognała. Niedawno wrona przelatująca nisko po nad drogą, zabitą została przez powoz który właśnie w tej chwili nadbiegł. (Trudno nie wierzyć gazecie Globe.)

*Szczególny srodek przeciw cholerze.* W gazecie angielskiej, wychodzącej w Chinach, *Canton Register*, znajduje się następna wiadomość: «fregata *Undaunted* wypłynęła była s Kantonu dla zabrania i przywiezienia do tego portu lorda Williama Bentinck; lecz musiała się wrócić z drogi, s powodu cholery, która tak gwałtownie na niej wybuchnęła, iż z osady okrętowéj 103 ludzi razem było chorych. Okręt szedł z wiatrem i niemoc ich ciągle się wzmagała. Lekarzowi przyszła myśl prosić kapitana iżby odmienił kierunek i starał się iść przeciw wiatru. Jak skoro to dopełniono, dała się prawie w jednej chwili widzieć w chorych pomyślna odmiana i środek ten był tak skutecznym, że prawie wszyscy przyszli do zdrowia, gdyż umarło tylko dziewięciu.

— Czytamy w gazetach Bengalskich, że Król Awy, s Królową, całym dworem i całém swém Królestwem zajęty jest teraz wielkiemi publicznemi ucztami i igrzyskami, mającemi trwać przez dni czterdzieści dziewięć. Tak długa uroczystość nakazaną została z okoliczności *przekłócia uszu* jedynemu dziecku królewskiemu.

— Jakkolwiek Rząd we Francyi pomyślnych dla siebie spodziewał się wyborów, skutek atoli przeszedł wszelkie oczekiwania: bowiem, na 300 deputowanych których obiór podług ostatnich gazet był już w Paryżu wiadomy, 240 są stronnikami Rządu, 50 należy do oppozycyi liberalnej, a 10 tylko do partyi karlistów czyli legitymistów. P. Fould, bankier, wyznania mojżeszowego, kandydat ministeryalny, obrany został deputowanym w St. Quentin. Dziwnym jest fenomenem że, mimo tak pomyślne wybory, papiery rządowe znacznie na Giełdzie Paryskiej spadły.

— Do portu Liverpool, od 14 Czerwca 1833 po taki dzień bieżącego roku, przyszło 13,444 okrętów, więcej o 480 niż w poprzedzającym.

— W ciągu 1833 roku Paryskie muzeum historyi naturalnej wzbogaconém zostało 480 nowemi gatunkami źwierząt ssących i ptaków, 1,150 ryb i płazów, 25,000 muszli i zwierzokrzewów a zbiór botaniczny podobnież wzbogacony został nabyciem około 50,000 roślin.

— Szczególna a może w swoim rodzaju jedyna scena miała miejsce 15 Czerwca w Boulogne-sur-Mer, we Francyi. P. Noel, stary kawaler od lat 85, rodem z Cremarest, wsi tuż przy wspomnionem mieście leżącej, a dzisiaj mieszkający w Wersalu, chciał przed zgonem poznać się ze swojemi krewnymi, których przed 70 laty, oddalając się dla szukania losu w cudzych krajach, był opuścił. Na jego wezwanie zgromadziło się rozmaitych jego krewnych 42 osoby, dla których dał wielką ucztę, na której sam prezydował. Każdemu z nich przy rozstaniu się P. Noel darował po 1,000 franków. Był to szczególny widok zgromadzenia osob najrozmaitszego wieku, od lat 80 aż do sześciu, kolejno ściskających swojego nieznajomego krewnego i odbierających z jego ręki znaczny dla nich upominek.

# Literatura.

## ODPOWIEDŹ NA RECENZYĄ.

(Udzielono.)

W 45*m* numerze części IX Tygodnika Petersburskiego, między *nowemi xiążkami w Wilnie*, pomieszczoną została «*Część II Grammatyki języka polskiego*» obejmująca teoryą odmian grammatycznych, drukowana u Glücksberga, 1834 r. Dołączono też krótką téj xiążki recenzyą. Z rzuconych w niéj nawiasowo kilku pomysłów, widać, że recenzent chciałby w grammatyce mieć co innego niż grammatykę. Jakoż przy wstępie, zmieniwszy tytuł nader szacownego dzieła «*Pierwsze zasady*» grammatyki *języka polskiego*,» przez J. Mrozińskiego, na «*Zasady języka polskiego*,» bierze grammatykę nie w dzisiejszém tego wyrazu znaczeniu i nie ma na względzie, iż nauka ta jest tylko cząstką filologii i że nakoniec kształcenie stylu do niéj należeć nie może.

Mroziński, w przytoczoném dziele, zamierzył zreformować *wykład odmian grammatycznych* polskiego języka, nie zaś sam język. Uważał że, w odmianach polskich wyrazów, wzgląd dawać należy nie tylko na zakończenia każdej odmianie właściwe (co jest dostateczném w grammatyce Łacińskiéj) (1) lecz jeszcze na zmianę głosek należących do pierwiastku odmienianego wyrazu. Że zaś prawideł tę zmianę okazujących w ówczesnéj grammatyce polskiego języka nie było, (2) zatém zasady ich wyłożyć zamierzył i to z głęboką znajomością rzeczy wykonał. Wprowadzenie tego rodzaju prawideł do polskiej Grammatyki, stanowi właśnie różnicę téj nauki, opartej na naturze języka, od metody używanéj w xiążkach na wzór łacińsko-francuski, jak mówi recenzent, wynękanych. Prawidła te z dołączeniem potrzebnych wyjątków, (3) autor II części grammatyki polskiego języka do wykładu teoryi odmian zastosował. Nie słusznie więc mówi recenzent, że nie widać w niéj skutków, jakie sprawić powinno zjawienie się «pierwszych zasad grammatyki języka polskiego.

Lecz recenzent w grammatyce zgoła nic chce mieć prawideł, twierdząc że «*jeżeli tylko język nasz będziemy brali na warsztat, i z niego strugali prawidła, prawdziwie rzecz pracy nie warta*» w czém się myli zupełnie. Pomocniczemi bowiem xiążkami do nauki języka są słówniki i grammatyka. Pierwsze z nich obejmują zbiór wyrazów w skład języka wchodzących, w ich pierwotnéj temie, z wyjaśnieniem znaczenia; grammatyka zaś zamyka wykład własności i odmian spólnych pewnym klassom wyrazów, i wskazuje jak te odmiany stosować, gdy wyrazy, w celu odmalowania myśli, w związku s sobą się używają. Widoczna więc rzecz że grammatyka, a mianowicie języka polskiego, w której prawidłami zastąpić potrzeba to, czego w grammatyce innych języków przez paradygmata można nauczyć, bez prawideł być nie może (4). Prawda ta jest właśnie najważniejszym rezultatem przytoczonych przez recenzenta «*Zasad grammatyki języka polskiego*» i jest na karcie 97 w następnych zawarta wyrazach: «*Nauka języka naszego* (to jest grammatyka według rozumienia autora) *musi być objętą w prawidłach.*» Lecz recenzent wiele frazesów z dzieła Mrozińskiego, zupełnie do czego innego dążących, wyjąwszy, przekręcił je na swoim warsztacie, tymże sposobem, jak i sam tytuł dzieła; a dodawszy do nich soli, lecz nie attyckiéj, usiłuje tworzyć ideał grammatyki, zupełnie przeciwny zasadom, którym tak ważne skutki przyznaje.

Na doradzania swoje, aby piszący grammatykę, *wynieśli na jaw skarby XVI i XVII wieku, bogactwa dyalektów i mniemanych prowincyonalizmów, i wielki skarb pobratymczych mów Słowiańskich*» dostateczną recenzent znajdzie odpowiedź w dziele tegoż Mrozińskiego, pod tytułem: «Odpowiedź na recenzyę dzieła: *Pierwsze zasady grammatyki języka polskiego*» w którem autor na stronie 296 tak się tłumaczy: «Był istotnie czas kiedy należało mówić: «Przywróćmy styl wieku szesnastego, wróćmy także języ-«kowi czystość, nie mieszajmy przez pół języka polskiego «z łacińskim; ale nigdy Polak *który cokolwiek umiał się* «*zastanawiać nad budową swego języka*, nie mógł powie-«dzieć: *Wróćmy językowi formy grammatyczne wieku* «*szesnastego*. Język a styl, czystość języka a formy gram-

1) Umiejący łacińskie zakończenia przypadkowe wzoru np. II *i*, *o*, *um*, gdy je doda do pierwszego przypadku *vir*, *puer* i t. p., będzie miał: *viri*, *viro*, *vir*um; *pueri*, *puero*, *puer*um i t. d. nie potrzebując zmieniać spółgłoski *r* do pierwiastku wyrazu należącéj. Przeciwnie, w polskich wyrazach *Jan*, *naród*, *student*, *jawor*, *sokół* i t. p. chcąc uformować 5*ty* przypadek, nie dosyć jest dodać zakończenie przypadkowe *e*, lecz jeszcze końcowe spółgłoski, *n*, *d*, *t*, *r*, *ł*, twarde zmienić na odpowiadające im, miękkie, mówiąc: *Jan*ie, *naro*dzie, *studen*cie, *jawo*rze, *soko*le.

2) Kopczyński, którego grammatyka, wyłącznie naówczas znajoma, do nauki polskiego języka używaną była, wspomina tylko iż się zamienia: *k* na *c*, *g* na *dz*, *r* na *rz*, *ą* na *ę*, *a* na *e*, i t. d.; lecz w ułożeniu alfabetu, zeszedłszy z drogi wskazanéj przez naturę polskiego języka, i znajoméj już J. Kochanowskiemu, (obacz w tomie 2*m* dzieło jego «*Nowy Karakter Polski*») prawideł téj przemiany oznaczyć nie mógł.

3) Może to gniewa recenzenta, że tych prawideł i wyjątków znaczna liczba. Lecz nie jest to wina piszącego grammatykę. Cieszy go że już nie potrzebuje wyliczać rzeczowników zakończonych na *a* ściesnione, które miały dawniej 4*ty* przyp. licz. poj. na *ą*. Jednakże nie może zamilczeć, że jeszcze to zakończenie 4 przyp. używa się w wyrazach zakończonych na *ya*, *ïa*; bo jeszcze większa liczba piszących i mówiących téj formy grammatycznéj używa. Możeby też wolał, aby po staropolsku, lecz prawidłowie mówiono: *siestrze*, *żenic*; ale że teraz mówią pospolicie *żonie*, *siostrze*, zatém musi to w wyjątkach od prawideł położyć. Obowiąskiem bowiem przewodniczącego w nauce języka jest powiedzieć *jak się teraz używa;* a na to *jak się używać powinno*, może tylko zwracać uwagę piszących, nie narzucając form swoich, chociby one były najdogodniejsze. Potrzeba czasu i usilności pisarzów, aby formy języka ulepszone upowszechnić się mogły. Jak już dawno powtarzają grammatycy że lepiéj jest mówić, *czynimy*, *słyszymy* i t. d. niż *czyniemy*, *słyszemy*, i już ta forma bardzo się nawet upowszechniła, a jednak recenzent (jeżeli to tylko nie omyłka druku) napisał *odstawiemy przybytek*.

4) Właśnie przeciw grammatyce Kopczyńskiego, ten jest najważniejszy i rzetelny zarzut, że wiele jest definicyj, a mało prawideł. Wprowadzać teraz do grammatyki opisania wyrazów *złożonych*, *niezłożonych*, *pochodnych*, lub objaśniać «*Czém się ludzie różnią od zwierząt*» byłoby na terazniejszy stan oświecenia i języka rzeczą zbyteczną. Także byłoby niepotrzebną rzeczą umieszczać za przykładem Jakubowicza w xiążce dla uczniów przeznaczonéj objaśnienia «*co jest wyobrażenie? co jest wyraz?* i inne tego rodzaju definicye, które daleko jest pożyteczniej dla nauki przyjąć za *pewniki*, niż się silić na opisanie. Potrzeba w grammatyce, wziętej we właściwem tego wyrazu znaczeniu, umieścić zbiór prawideł, których monotonią ożywić może ustne wyjaśnienie uczącego; a zatrzymać je w pamięci pomoże praktyczne uczenie się języka.

«matyczne są to rzeczy zupełnie rożne.» W rzeczy samej cóżby sam recenzent powiedział na grammatyka, któryby nauczał iż, na wzór Kochanowskiego, Skargi, Górnickiego mowić teraz potrzeba np. *w Trojańskim wojsce, po niektórych traktaciech, terazniejszy Grekowie, zacność Grecyey, po dwu dniu, moja gospodze* i t. p.; a przecież to byłyby jedynie skarby grammatyczne XVI i XVII wieku, które recenzent radzi na *jaw wydobyć*. Podobnąż korzyść możnaby odnieść ze zbierania form grammatycznych prowincyonalnych i naśladujących pobratymcze dyalekty. Wiadomą jest rzeczą, że poznanie pobratymczych dyalektów może język własny zbogacić; lecz zbogacenie języka nie jest przedmiotem grammatyki. Porównanie kilku języków wyświeca niekiedy szczegóły grammatyczne; lecz grammatykowi nie godzi się form używanych w języku przerabiać na wzór prowincyonalizmów, dyalektów (5); z obcego źródła wynikających języków. Miałby go prawo recenzent daleko boleśniej za to wychłostać, niż autora wspomnianego w tymże artykule, rossyjskiego elementarza. Obowiązkiem piszącego grammatykę jest uważać język w obecnym stanie; poznać jakich form grammatycznych używają terazniejsi dobrzy pisarze, i osoby staranniejszego wychowania; w razie niejednostajności śledzić która forma jest bliższą natury języka i korzystniejszą dla niej, i tę wybrać; na pomysły do ulepszenia form grammatycznych dążące uwagę innych zwrzcać; postrzeżenia swoje uogólniać; a co się uogólnić nie da, w wyjątkach umieścić; i wszystko to, za tło do systematycznej osnowy używszy zasad grammatyki powszechnej, zamienić w prawidła, pomagające uczącemu się do spamiętania zwyczaju narodowego. Oto jest droga której piszący grammatykę pilnować się powinien. Jeżeli autor II części grammatyki, obejmującej teoryą odmian, na tej się drodze zabłąkał, niech go recenzent oświeci; niech go ostrzeże, jeżeli widzi iż wybrał formy grammatyczne do obecnego stanu języka polskiego i jego natury niestosowne; niech mu wskaże krótszą drogę, jeżeli zna jaką, do jasnego i dokładnego wykładu prawideł; a wówczas wznieci dla siebie uczucie wdzięczności, którém przejęty jest piszący grammatykę dla autorów s których dzieł korzystał, tudzież dla rzetelnych znawców języka polskiego, którzy chociaż dzieł swoich w tym przedmiocie drukiem nieogłosili, lecz piszącego grammatykę światłem swem ustnie i pismiennie wspierali. Tym sposobem daleko więcej dopomoże do ułożenia dobrej grammatyki, niż odsyłając do rospraw Kamińskiego, wykazujących *podatność języka polskiego do filozofii niemieckiej* (6) *nie zaś grammatyczną*, jak sam recenzent powiada, *jego budowę*. Tymczasem i ten dar recenzenta piszący grammatykę z należną przyjmuje wdzięcznością, najmocniej przekonany, że autorowi potępiającego wyroku, nie tyle szło o to aby ocenić pracę, podług zasad zdrowej krytyki: jak o to, aby przez powiedzenie *czegokolwiek*, zwrócić uwagę czytelników Tygodnika na przedmiot, który nie tylko rodaków, lecz też i obcych mocno zajmować poczyna. (7)

5) Jeżeli recenzent miał na myśli metodę wykładu prawideł grammatycznych pobratymczych dyalektów, podać za wzór dla grammatyki polskiego języka, to i w tém się zawiodł. Z pobratymczych dyalektów język rossyjski posiada najdalej posunięte prace grammatyczne. Lecz i w nich napomknięty przez Grecza w przypadkowaniu podział spółgłosek na twarde i miękkie, w znaczeniu przez Mrozińskiego pojętem, zatarty został w grammatyce Wostokowa, przez wprowadzenie, mianowicie w czasowaniu, metody Puchmajera, wypracowanej pod przewodnictwem Dobrowskiego, autoru grammatyki Słowiańskiego języka. Że zaś szczególnie na podziale spółgłosek na miękkie i twarde opiera się mechanizm polskiego języka, więc pobratymcza grammatyka Rossyjska nie może służyć za wzor dla polskiej grammatyki.

6) Jędrzej Sniadecki zbogacił język polski wyrazami do Chemii należącemi, nie żądając od grammatyków, aby mu ich dostarczyli. Kamiński może go zbogacić wyrazami do filozofii odnoszącemi się. Ktoś inny może dostarczy nam wyrazów prawnych; a Grammatyka udziałem będzie to wszystko uważać, i z postrzeżeń swoich tworzyć grammatyczne prawidła.

7) Oprócz rozmaitego tytułu dzieł treści grammatycznej, jak np. dzieła Mrozińskiego, Rosprawy i wnioski Deputacyi wyznaczonej przez Towarzystwo przyjaciół Nauk do ustalenia pisowni polskiej, i tylu innych pism, tak oddzielnie drukowanych jako też przy innych dziełach pomieszczonych, od daty zjawienia się zasad Grammatyki Języka Polskiego mamy już dwie kompletniejsze Grammatyki: Jakubowicza i Muczkowskiego. Pierwszy z nich wielkie położył zasługi przez zgromadzenie materyałów do składni i zastosowanie do polskiej grammatyki lepiej pojętych zasad grammatyki powszechnej. Lecz wykład, dla uczących się nie łatwy, ujmuje jego grammatyce wiele zalet. — Prócz tego, prawidła swoje niekiedy opiera na przestarzałych lub nieupowszechnionych formach mówienia; a będąc zanadto przejęty rozumowaniami przeciw literze *j*, musiał dłuższej i zawikłańszej drogi, od téj jaką wskazał Mroziński, w wykładzie odmian grammatycznych używać. W grammatyce Muczkowskiego niektóre uogólnienia są dobre; lecz autor zbyt jest skrzętnym, aż do *«Różnimy się ludzie od zwierząt rozumem i mówą»* kompilatorem, i w czasowaniu nową tworząc metodę jeszcze bardziej ten artykuł zawikłał. Pracował też nieszczęśliwie około grammatyki w Wilnie J. Stanisław Borodzicz. S tego widać, iż się ożywia chęć do pracy tego rodzaju; lecz gdy jeszcze nie masz dotąd stosownej do użycia szkolnego grammatyki polskiego języka, zatém autor II części grammatyki przedsięwziął nad nią pracować.—Niemcy oprócz dawniejszej Grammatyki języka Polskiego S. Bandtkie mają nowsze na zasadach Mrozińskiego przez Poplińskiego, Pohla, Suchorowieckiego. Roku 1833, pojawił się też krótki zbiór grammat ki polskiej dla Rossyan, przez Sawinicza; w której, chociaż fałszywie jest oznaczone wymawianie niektórych liter, tudzież prawidła przekręcone i zbyt niedokładne; chociaż waha się jeszcze autor w niektórych miejscach pomiędzy dawną a trwalszą metodą w wykładzie mechanizmu języka Polskiego, jednak daje niejakieś wyobrażenie o polskiej grammatyce i przekonywa że przejęty jest ważnością przedmiotu, i korzyściami jakie może mieć uczony Rossyanin z poznania polskiego języka.

## OD WYDAWCY.

Umieszczony w ostatnim Journal de St. Petersbourg nader ważny artykuł, zawierający odpowiedź Rządu Rossyjskiego na zarzuty dzienników francuskich względem Ukazu o pobycie poddanych rossyjskich w obcych krajach, dla krótkości czasu, odkłada się do następnego numeru.

KONIEC CZĘŚCI IX.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 2-го Іюля, 1834. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.